Nr. 147. We Lwowie czwartek dnia 30 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	6 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa szkolna w Warszawie.

Lwów, 29 marca.

Zaznaczając przed paru dniami, mianowicie po artykule *Now. Wremieni*, że nie należy jeszcze sprawy o język polski w szkołach Królestwa przesądzać ani tak ani owak, mieliśmy rację. Telegram, wysłany przez min. Głazowa do Schwarza, który podaliśmy dziś rano, potwierdził to w zupełności. Tam gdzie w 24 godzinach zmieniają się poglądy całego komitetu ministrów, gdzie w ogóle polityka trwa jedną lub dwie doby, tam jeszcze niejednej należy oczekiwać niespodzianki. I tak np. *Kraj* pisze:

„Podług powziętych przez nas informacyj, relacja *Now. Wrem.* nie jest dokładną. O ile nam wiadomo, na konferencji ministrów. która się odbyła na wniosek min. oświaty Głazowa w dniu 8 (21) bm., mówiono bardzo wiele o szkodliwości dotychczasowego systemu szkolnego w Królestwie, do żadnych jednak określonych uchwał nie przyszło. Zwłaszcza nie zapadła żadna decyzja co do tak gorąco pożądanego przez całe społeczeństwo polskie wprowadzenia wykładu wszystkich przedmiotów w szkole średniej rządowej po polsku. Większość ministrów uznawała, że językowi polskiemu w szkołach Królestwa, należy dać większe prawa, zakres wszakże tych praw nie został ściśle określony. Kwestja główna, językowa, jest jeszcze wciąż otwartą. Przyjdzie ona pod obrady komitetu ministrów mniej więcej za dwa tygodnie, przy rozstrząsaniu punktu 7 Ukazu z dnia 12 grudnia, dotyczącego ograniczeń narodowych“.

Telegram Głazowa w parę dni zaledwie później, zaprzecza temu wszystkiemu. I nietylko ta kołowacizna ma miejsce nad Newą; w Warszawie rzeczy tak samo się mają.

Zapowiedziana na poniedziałek narada generał gubernatora z dyrektorami szkół została odwołana; natomiast wezwany został na piątek g. 3 popołudniu do generał-gubernatora kurator warszawskiego okręgu naukowego Szwarz.

Co tam obaj radzili, nie wiadomo, ale podobno obu zaskoczył niespodziewanie telegram Głazowa (podany dziś rano). Jeżeli pierzchła złuda co do samego języka polskiego, to bodaj jeszcze srożej dotyka i rodziców i młodzież ustęp telegramu Głazowa, który powiada:

„Uczniów 7 i 8 klasy, którzy nie stanęli na wezwanie, należy uważać za zwolnionych w myśl postanowienia specjalnej narady pod prezydencją Jermołowa. Żydów i Rosjan ukarać o stopień wyżej“.

Znaczy to nie mniej, nie więcej, jak to, że uczniów siódmej i ósmej klasy uważać należy za całkiem straconych dla nauki szkolnej, gdyż istnieje przepis, zabraniający przyjmowania uczniów najwyższych klas nawet do prywatnych zakładów naukowych chociażby za złożeniem egzaminów.

Wszystko to jest dziełem kilku zaledwie dni i wygląda zupełnie, jak dzika zabawa kota z myszą, bo, jak *Czasowi* donoszą „z bardzo wiarygodnego źródła, to na posiedzeniu ministrów wyrażono rzeczywiście opinję, jak ją podało *Now. Wremia*. Później dopiero pod naciskiem silnych wpływów, cofnięto się i ogłoszono zaprzeczenie“.

Oto w czem leży cała zagadka. Kto to są te „ciche wpływy“. Jeżeli nimi nie jest komitet ministrów, a więc rząd, to chyba jest to ktoś, stojący ponad rządem; a w takim razie miał rację Witte, jeżeli niedawno wyraził się do deputacji polskiej, że w Rosji obecnie nie ma rządu. Anarchja tedy i u dołu i u góry. Straszne położenie!...

Rozruchy chłopskie w Królestwie.

Tak zwane strejki rolne, podsycane agitacjami socjalistów w Królestwie, nietylko nie ustają, ale owszem, czem raz większe zakreślają koła.

Rozruchy w powiecie Krasnostawskim tak przedstawia *Gazeta lubelska*:

„Z różnych stron pow. krasnostawskiego nadeszły wiadomości o zajściach na prowincji, mających związek z ruchem robotniczym. We środę, dnia 15 marca rb., gromada chłopów, przeważnie parobków dworskich, licząca około 500 osób, wtargnęła z pow. lubelskiego do pow. krasnostawskiego, uzbrojona w kije, rewolwery i strzelby pojedynki, napadła na dwór w Stryjnie w samo południe — ubezwładniła właściciela tego majątku pana D., wymogła kontrybucję 75 rub. i zabrawszy z sobą wszystkich parobków, udała się do sąsiedniego majątku Rybczewice, gdzie również ściągnęła kontrybucję i wszystkich parobków przemocą zabrała. Następnie udała się do dobr Fajsławie. Tu rozdzieliła się na dwie partje.

Jedna z nich udała się w stronę Trawnik, a druga partja z 300 osób poszła szosą do Łopiennika. Tutaj również ograbiła dwory w Krzywem, Łopienniku lackim i Łopienniku ruskim i przenocowawszy w tym ostatnim dworze, udała się rano dnia następnego do Krasnegostawu. Tutaj otoczona wojskiem z pułku Tarutyńskiego, rozbrojoną i rozproszoną została. We wszystkich forwarkach wyżej wymienionych wymogła kontrybucje.

Jedna z przygodnych korespondentek *Czasu* opisuje następujące naoczne wrażenia ze strejków rolnych w Królestwie:

...Od trzech dni mamy strejk, który temu trzy tygodnie był już w N. Tam jednak potrwał półtora dnia; ludzie z innych folwarków przyszli i zażądali zwrotu zapłaconych kar; popili się, wziąwszy od ekonoma 150 rbs. Proboszcz miejscowy zwołał parafjan, a przekonawszy się, że są zmuszeni przez obcych, poszedł do tych ostatnich, odebrał im 100 rb. i papiery, któremi imponowali miejscowym ludziom, a które sami popisali. Podarł je. — Wszystko się uspokoiło.

Do nas nawet pogłoski o strejkach nie dochodziły; dopiero w piątek dnia 17 bm., kiedy mój mąż wyjechał był do sąsiedztwa, ja wsiadłam do powozu, by pojechać do chorych. Żona służącego opowiadała, że strejkujący idą i że jej kuzyn przyszedł przestrzedz, by się służący schował, bo jak mówił „tłuką, jak kto nie idzie z nimi“. Nie bardzo dowierzając tym pogłoskom, pojechałam na folwark — ale na grobli spotykam 20 chłopów z kijami. Jeden konie zatrzymuje. Chętnie jednak odpowiadają: „Na wieki wieków“ — a gdy furman im mówi, że do chorych jadę, wołają: „To niech pani jedzie, ale wraca w tej chwili“. Odpowiadam: „Wrócę zaraz, ale czy ja wam zawadzam?“ — „Pani nie zawadza nam, ale ten furman, co pracuje, zawadza nam“. Jadę więc dalej i przy naszych czworakach widzę ze 300 przynajmniej ludzi. Przepuszczają mnie jednak i nawet kapelusze wszyscy zdejmują. Dowiedziałam się potem, że chcieli kazać mi zejść z powozu, ale nasi fornale na to nie pozwolili. Przez ten czas kilkunastu weszło do ogrodu pałacowego, nawołując służbę: stróżów i furmanów, którzy się pochowali. Po godzinie uspokoiło się wszystko. Na dziedzińcu zostały tylko kobiety i stary owczarz.

W sobotę po obiedzie zjawia się banda ze 100 obcych ludzi. Na czele ich nasz biedny rządca, którego zmusili do pójścia z nimi, grożąc mu pobiciem. Zaczęli stawiać dla naszej służby niedorzeczne żądania; potem powiedzieli, że są bardzo głodni. Przynieśli im kosz śledzi i chleba; położyli się na dziedzińcu i jedli. Przez ten czas przyszła druga banda, wraz z naszymi chłopami, którzy chcieli się układać o serwituty. Ciekawy to był widok: dziedziniec zapełniony; służba się pochowała, rządca pod kluczem schowany; z balkonu słucham rozmów ludzi z moim mężem. Zjawiła się władza i długo ze strejkującymi przyjaźnie rozmawiała. Odchodząc, zażądali strawnego, po 30 kop. na każdego; mój mąż dał im 10 rb. i tłómaczył, że rządca znikł podziemnymi korytarzami i pewno na miasto poszedł. Rozeszli się.

W niedzielę zjawili się wszyscy sąsiedzi do kościoła, powożąc przeważnie sami. Na plebanji wszczęły się żwawe dyskusje; jedni chcieli wojsko sprowadzać, drudzy utrzymywali, ze lepiej tysiące stracić, a nie ustąpić grosza; inni znów byli za układami i polepszeniem bytu robotników. Zaprosiliśmy więc tych ostatnich i po obiedzie radziliśmy nad tem. Zgodzili się mniej więcej na to samo.

Dziś rano przyszli do rządcy ludzie z folwarku, tłómacząc się, że byli do strejku zmuszeni i dziękując, że im mój mąż darował czeladnika, co był im zaraz oświadczył. Prosili o rozsądne zmiany. Wzięli się do roboty wszyscy razem z widłami, by się obronić od obcych band. Ludzie z innych folwarków, spostrzegłszy się wczoraj, że ich zmuszają do strejku i że tylko czterech jest herszów między nimi, którzy pieniądze zagarniają dla siebie, rzucili się na nich: jednego tak zbili, że dogorywa, drugiemu życie darowali, bo ich błagał o to, by się wyspowiadać, a dwóch zbiegło. Niestety z tych samych folwarków oświadczyli, że nie mogą dzisiaj przyjść do roboty, bo im z sąsiedniej wsi przez posłańca powiedziano, żeby pomimo ustępstw nie poddali się, bo trzymać się trzeba razem.

I. Wiec szynkarzy galicyjskich.

1. Wiec szynkarzy galicyjskich rozpoczął się dziś nabożeństwami, odprawionemi z rana w archi katedrze rzymsko-katolickiej, wołoskiej cerkwi i templum izraelickiem. Następnie zebrali się uczestnicy wiecu w liczbie około 200 w sali obrad rady miejskiej, dokąd jako goście, przybyli: posłowie do Sejmu dr. Tomaszewski i Stapiński, delegaci Izby handlowej pp. Gubrynowicz, Wixel i Stesłowicz, st. radca magistratu Strzelbicki, rad. Jakubowski, oraz delegaci krakowskiej kongregacji kupieckiej pp. Suski i Dutkiewicz.

W imieniu reprezentacji miasta przemówił do uczestników wiecu wiceprezydent p. Michalski. Podniósłszy, że czynniki uprawnione do czuwania nad sprawami, które będą przedmiotem obrad wiecu, sprawy te zaniedbali, dał wyraz przekonaniu, iż wobec takiego stanu rzeczy zebrani powinni tem energiczniej zastanowić się nad własnym losem. Przemówienie swe zakończył prezydent życzeniem pomyślnych wyników wiecowi.

Z kolei przemówił przełożony korporacji tarnowskiej p. Rostal, witając imieniem inicjatorów wiecu uczestników zjazdu, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum wiecu. Przewodniczącym wybrano przez aklamację p. Krzysztofa Janowicza, zastępcami pp. Siegera ze Stanisławowa, Borysa z Przemyśla i Rostala z Tarnowa; sekretarzami pp. Eisnera z Przemyśla i Hausmana ze Stanisławowa.

Przystąpiono następnie do obrad nad porządkiem dziennym. Mianowicie p. Borys omawiając sprawę przedłużenia prawa propinacyjnego, przedstawił wyzysk, jakiemu ulegają szynkarze ze strony dzierżawców propinacji, poddał ostrej krytyce stanowisko rządu wobec poddzierżawców, a w końcu zawezwał do solidarnej akcji i utworzenia silnej organizacji.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusja, podczas której uchwalono jednogłośnie wysłać telegram z podziękowaniem do posła do Rady państwa Lichta, który wniósł interpelację przeciw zamierzonemu przedłużeniu prawa propinacji, a obecnemu na wiecu posłowi do Sejmu Stapińskiemu, który w Sejmie przemawiał w tej sprawie, wyrażono podziękowanie. W odpowiedzi zaznaczył poseł Stapiński, iż występował w tej sprawie z zupełnie innych pobudek, oraz wskazał drogę do uzyskania żądań szynkarzy, a mianowicie, aby dostarczono mu szczegółowych dat, co do dochodów ciągniętych przez użytkujące z prawa propinacyjnego czynniki.

Następnie poseł dr. Tomaszewski, odpierając zarzut postawiony przez swego poprzednika, iż posłowie z miast występują w obronie prawa propinacyjnego, zaznaczył, że sprawa powyższa była przedmiotem obrad kilkakrotnych konferencji posłów z miast, oraz oświadczył, że jeżeli ubytek dochodów z miast z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego będzie można pokryć podwyższonemi opłatami konsumcyjnemi, to wówczas posłowie miejscy będą głosowali przeciw przedłużeniu prawa propinacji.

Z kolei p. Suski postawił wniosek zmiany obecnego systemu monopolowego na opłaty szynkarskie, poczem po kilku jeszcze przemówieniach, odroczono obrady wiecu do w pół do 3 po południu.

Z caratu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Niepokoje w Rosji.

Aszabad. (Pet. Ag. tel.) Ludzie przybyli z Koszanu, twierdzą, że tłumy zostały tam podburzone przez mahometan z Baku przeciw chrześcjanom. Ogólne niezadowolenie zwraca się przeciw hanowi koszańskiemu. Pałac jego jest oblężony przez tłum ludzi.

Jalta. (Pet. ag. tel.) Na zarządzenie wicegubernatora, wczoraj rozwiązano zgromadzenie, które miało dokonać wyboru deputacji robotniczej.

Jalta. (Pet. Ag. tel.) W niedzielę o godzinie 6 po południu ponowiły się rozruchy. W 2 rewirze policyjnym zebrał się tłum, począł wszystko niszczyć i podążył do głównych biur policyjnych i do więzień. Powybijał okna, biura spustoszył i 13 więźniów uwolnił, poczem usiłował podpalić więzienie, ale mu się to nie udało. Następnie ekscedenci podzielili się na kilka grup, które w rozmaitych miejscach niszczyły sklepy i restauracje. Około północy podpalono kilka magazynów, a straż ogniową po drodze zatrzymano. O godzinie 4 rano nastał spokój, ludność jednak i nadal była wzburzona. Wobec bezradności policji, utworzyły się dla ochrony życia i mienia trzy oddziały straży obywatelskiej.

W poniedziałek o 1 po południu, przybyło wojsko z Sebastopola.

Na nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej przybyło 8 członków. Burmistrz nie przybył. Przyjęto rezolucję o utworzeniu komisji dla zbadania przyczyn zaburzeń i uchwalono wezwać do składu tej komisji zastępców robotników.

Na jednem ze zgromadzeń robotniczych, wśród oklasków przyjęto żądanie zwołania konstytuanty i ukończenia wojny.

Ruch reformowy.

Warszawa. (Tel. pr.). Petersburski korespondent *Warszawskiego Dniewnika* donosi, że według pogłoski, spodziewane jest w dniu 7 kwietnia ogłoszenie ważnego komunikatu, będącego w związku ze zwołaniem przedstawicieli narodu.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła obrady zwołana przez ministra Bułygina konferencja, w sprawie reprezentacji ludowej. Witte, skorzystawszy z dłuższej przerwy między ogłoszeniem reskryptu, a zwołaniem konferencji, wypracował szereg ważnych ustaw, a między innemi: o wolności prasy, o starowiercach, o reformie senatu, dalej ustawę, chroniącą przed samowolą czynowników i zniesieniu stanu oblężenia.

Spadek walorów rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż kurs renty rosyjskiej, wskutek pożyczki wewnętrznej, ciągle jest sztucznie podtrzymywany, ale mimo to deprecjacja renty z każdym dniem jest większą. Również grożą liczne bankructwa w sferach handlowych.

Lipsk. *Leipz. Neuste Nachr.* donoszą z Petersburga, że w kołach finansowych obawiają się, iż wewnętrzna pożyczka rosyjska wywrze jak najgorszy wpływ na stan finansów rosyjskich. Renta państwowa spadnie wtedy na 78% do 79%. Ministerstwo skarbu koryguje codziennie kursy giełdowe, pomimo to spadek kursów papierów rosyjskich postępuje coraz to bardziej. Spora liczba fabrykantów i to uchodzących do tej pory za finansowo silnych, zawiesiła wypłaty, lub likwiduje swoje interesy.

Rozruchy chłopskie.

Windawa. Zaburzenia, panujące od paru dni wśród ludności chłopskiej w okręgu Goldingen, rozszerzają się i na okoliczne okręgi. Robotnicy wiejscy postawili swe żądania i rozpoczęli strejk. W kilku miejscowościach przyszło do rozruchów. Wysłano tam wojsko.

Petersburg. W wielu wsiach okręgu windawskiego wybuchły rozruchy.

Sprawy polskie w komitecie ministrów.

Petersburg. Komitet ministrów obradował nad kwestją własności ziemskiej Polaków w dziewięciu gubernjach zachodnich, nad prawem Polaków wstępowania do służby rządowej i nad zniesieniem niektórych innych ograniczeń. Obrady mają być ukończone na następnem posiedzeniu.

Zburzenie rezydencji carskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daile Chronicle* donoszą z Odessy, iż nadeszła tam wiadomość, iż zbuntowany tłum ludzi splądrował i zdemolował rezydencję carską w Liwadji.

Dorpat. Tutejsi obywatele wystosowali do gubernatora prośbę o utworzenie gwardji obywatelskiej, gdyż obawiają się rozruchów z nastaniem wiosny. Wczoraj przybył tu oddział kozaków.

Z Królestwa.

Dwa przemówienia generał-gubernatora.

Pisma warszawskie podają za urzędowym *Warsz. Dniewnikiem* obszerny opis przyjęcia przez nowego generał-gubernatora warszawskiego Maksymowicza, przedstawicieli władz i urzędów Królestwa Polskiego. Przy sposobności tych przyjęć, które odbyły się w piątek i sobotę zeszłego tygodnia w zamku, wygłosił generał-gubernator — jak doniosły już o tem onegdaj depesze — duże, zasługujące na powtórzenie przemowy.

Jedna z nich, wystosowana do przedstawicieli świata urzędniczego, brzmiała:

„Epoka, którą Rosja obecnie przeżywa, pobudza nas wszystkich, służących w dziedzinie cywilnej, do połączenia się w jedno, tak dla usilnej pracy, celem przewrócenia porządku, legalności i normalnego biegu życia społecznego w kraju tutejszym, jak i dla wykonania zamierzeń Najjaśn. Pana, ogłoszonych w pamiętnym Ukazie z dnia 12 grudnia. Ukaz ten ma na względzie także byt ludności kresowej, jej potrzeby religijne, kulturalne i ekonomiczne. Prawodawcze załatwienie tych potrzeb, stanowiąc dobro wiernych poddanych, winno służyć za silną osnowę nierozerwalnego zjednoczenia państwowego. Szczere służenie dobru ludności najwyżej powierzonego mi kraju, przy niezachwianem przestrzeganiu prawa, uważam za pierwsze swoje zadanie, w którego wykonaniu proszę was wszystkich, panowie, o okazanie mi przyjacielskiego współdziałania, a niechaj nasze wspólne prace ogrzeją szczere uczucia miłości do ludzi, o których sprawy mamy się troszczyć".

Z drugą przemową zwrócił się generał-gubernator do duchowieństwa pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Popiela.

„Najwyższym ukazem z dnia 12 grudnia Najjaśn. Panu podobało się nakreślić reformy, oparte na szerokiej tolerancji religijnej. Winszuję tego zdarzenia wam i waszym wiernym, a zwłaszcza tym, którzy gorliwie spełniają swoje obowiązki religijne i uczęszczają do świątyń. Rząd ze szczególną miłością zachowuje się względem potrzeb duchownych ludności, a tak nowa łaska J. C. Mości nakłada na duchowieństwo obowiązek wpływania na swoją owczarnię w kierunku, odpowiadającym celom rządu, wpajając w swoje dzieci duchowne słowa pokoju i miłości. Spodziewam się, że usprawiedliwicie nadzieje rządu i że pod kierunkiem najczcigodniejszego arcybiskupa znowu doprowadzimy nasz kraj do tak pożądanego przez wszystkich stanu spokojnego i że życie w nim popłynie w tym porządku pokojowym, przy którym wszyscy mogliby zajmować się swoją pożyteczną pracą. Niech wam Bóg dopomoże!"

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Reskrypt cara do gener. gub. warszawskiego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Car Mikołaj wystosował do generał-gubernatora warszawskiego reskrypt, w którym wskazuje na to, że z odnowieniem życia publicznego w okręgu Przywiślańskim w ostatnich 40 latach okazał się szereg potrzeb, na które rząd obecnie zwraca szczególną uwagę. Usiłowanie wrogów porządku prawnego, zdążające do wywołania rozruchów, przeszkodziło spokojnemu rozważaniu tych potrzeb. Równocześnie niektóre grupy społeczeństwa polskiego wyraziły nadmierne pretensje pod względem granic używania języka państwowego, któremu w całem państwie musi być zastrzeżone wielkie znaczenie, jednakże bez zbytecznego i niesprawiedliwego ukrócania języków miejscowych.

Odpowiednio do tego car poleca gen. gubernatorowi, przy legalnem, a silnem uśmierzeniu sztucznie wywołanych rozruchów, **przystąpić do wypracowania reform**, które uznane będą za konieczne do rozwoju tych obszarów, połączonych nierozerwalnie z innemi częściami państwa rosyjskiego.

Bomby w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Kurjer Warszawski* pisze: Bar. Nolken otrzymał wiele ran powierzchownych na całej prawej połowie ciała. Najpoważniejsze są rany na prawej części twarzy i okaleczenie szczęki z wybiciem kilku zębów. Oko jest zapalone, ale jest nadzieja uratowania wzroku. Stan chorego do wieczora był zadowalający, ale chory bardzo cierpi.

Ujęty sprawca wybuchu w cyrkule praskim, jest to socjalista, od roku bez zajęcia, nazywa się Stefan Aleksander Okrzeja, ma lat 19 i pochodzi ze wsi Hipolitów w pow. nowomiejskim. Był robotnikiem w fabryce „Wulkan."

Z powodu choroby bar. Nolkena obowiązki oberpolicmajstra warszawskiego, pełni tymczasowo pomocnik jego Zejfart.

Poznań. (Tel. pryw.). Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze: Przyczyny zamachu na bar. Nolkena szukać należy w tem, że już od ostatnich rozruchów socjaliści sprzysięgli się na szefa policji bar. Nolkena. Winili go przedewszystkiem o to, że zarządził barbaryńskie środki dla uspokojenia rozruchów, ale zarządził je umyślnie za późno, pozwoliwszy bezkarnie na łupiestwo i rabunki, które wcale nie były dziełem socjalistów. Pomawiano go więc o to, że działał z planem, najpierw, aby w fałszywem świetle przedstawić cele socjalizmu, patrząc przez półtora dnia bezczynnie na spustoszenie i wydawszy Warszawę na łup nożowcom, rabusiom i rzezimieszkom, czemu można było zapobiedz, następnie zaś, kiedy władze wystąpiły, strzelano, rąbano i masakrowano spokojnych przechodniów, albo kładziono trupem setki bezbronnych socjalistów. Nożowcy i rabusie tymczasem zdołali ujść bezkarnie.

W oskarżeniu swem idą socjaliści jeszcze dalej, podejrzywając policję, że rozmyślnie rozpuściła kryminalistów, lub ściągnęła do miasta setki złodziejów z okolicy, aby Warszawę oddać im na łup, a potem mścić się na niewinnych. Nadto chcieli zemścić się socjaliści na naczelniku policji za srogie obchodzenie się z aresztowanymi, których katowano i męczono w więzieniach.

Odezwa socjalistów.

Poznań. (Tel. pryw.). Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi: Najnowsza odezwa Polskiej Partji Socjalistycznej zwrócona jest do rezerwistów. Odezwa ta wzywa, aby nikt się nie stawił dobrowolnie na plac poboru i aby wszyscy szukali wszelkich środków, by się brance oprzeć, gdyż stawienie się do szeregów jest równoznaczne z marną śmiercią za obcą sprawę wśród lodów i śniegów Mandżurji.

Wojna Japonji z Rosją.

Drobne wiadomości.

Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zamierza pożyczyć na potrzeby wojny pewną sumę w niektórych klasztorach, które razem mają podobno około 7 miliardów rubli.

Russkoje Słowo donosi, że Japończycy polecili wszystkim Chińczykom w Mukdenie wymieniać pieniądze rosyjskie na japońskie, przeznaczone umyślnie dla Mandżurji.

Jak donoszą pisma petersburskie, zarząd skarbu wojskowego postanowił utrzymać dwie trzecie uposażenia rodzinom oficerów Portu Artura, zamieszkałym po za obrębem Portu Artura, do czasu powrotu głów rodziny do ojczyzny, ewentualnie wyznaczyć im emerytury. Wszystkim oficerom i osobom, które zajmowały urzędy klasowe w dniu kapitulacji Portu Artura, oraz siostrom miłosierdzia polecono wypłacić zapomogę w wysokości pensji 4-miesięcznej; każdemu szeregowcowi, wziętemu do niewoli w Porcie Artura 25 rb. No, niezbyt hojnie.

(*Telegramy Dziennika Polskiego*).

Sprawa pokoju.

Londyn. Według dziś otrzymanych przez Biuro Reutera z Petersburga wiadomości, Rosja naszkicowała warunki, pod którymi rzekomo gotowa jest do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Dzięki dobrym usługom Ameryki i Francji, kwestja pokoju przybiera teraz kształty realne.

Paryż. Petersburski korespondent *Echo de Paris* donosi, że osoby przybyłe z Carskiego Sioła, rozpowszechniają pogłoski, iż nastąpił nadzwyczaj pomyślny zwrot na korzyść pokoju, było jednak niemożliwem uzyskać potwierdzenie, lub zaprzeczenie tych pogłosek. Niektórzy twierdzą, że Stanom Zjednoczonym udało się umożliwić rokowania między stronami wojującemi. Inni zaś twierdzą, że już dziś odnośny manifest carski się pojawi. Bądź co bądź, należy te pogłoski na razie przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

Londyn. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki donoszą o rozpocząć się mających rokowaniach pokojowych. *Daily Mail* donosi, że rząd rosyjski sam zwrócił się do francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delcasségo z prośbą o pośrednictwo.

P. Delcassé odpowiedział, że podejmie się pośrednictwa pod tym warunkiem, jeśli i angielski minister spraw zagranicznych p. Landsdowne będzie współdziałał.

Daily Mail dowiaduje się dalej, że rząd japoński będzie żądał odszkodowania wojennego w kwocie 100 miljonów funtów szterlingów. Rosja chce zgodzić się na zapłatę kosztów wojennych, ale znacznie niższych.

W sprzeczności z tem stoi doniesienie innego dziennika, który twierdzi, iż Japończycy nie będą żądali wypłaty odszkodowania.

Jeńcy rosyjscy.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Tokio, że wzięci do niewoli pod Mukdenem jeńcy rosyjscy znajdowali się w strasznym stanie. Liczba ich ma wynosić 65.000 ludzi. Armja Nogiego wzięła ich 35.000, Kurokiego 10.000, resztę zaś wzięło centrum. Ogółem znajdować się ma w niewoli 85.000 Rosjan.

Paryż. Tutejsze wydanie *New York Heralda* otrzymało wiadomości od swego korespondenta wojennego, który dostał się d. 11 marca pod Tielinem wraz z 5.000 Rosjan do niewoli japońskiej. Korespondent donosi, że Rosjanie zostali w dolinie ze wszech stron osaczeni przez Japończyków i prażeni silnym ogniem szrapneli, tak, że nie pozostało im nic innego, jak poddać się.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk.“*).

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja budżetowa przyjęła wczoraj rozdział „podatki bezpośrednie“.

W dyskusji p. Głąbiński zaznaczył wobec poprzednich wywodów p. Schraffla, że Galicja do sumy podatku osobisto-dochodowego nie może przyczyniać się w stosunku do jej liczby ludności, ponieważ kraj ten posiada 77% włościan, którzy nie wszędzie wchodzą w rachubę co do tego podatku. Natomiast miasta galicyjskie są bardzo obciążone, pomimo, iż nie posiadają wielkiego przemysłu, a większość ich ludności tworzą ubodzy robotnicy i żydzi. I tak, podatek ten płaci we Lwowie 26% ludności, w Krakowie 24%, w Przemyślu 20%, gdy tymczasem w najbogatszych miastach Austrji tylko około 30% ludności jest opodatkowane, w Opawie zaś tylko 21% itd.

Bądź co bądź, wynik podatku osobisto-dochodowego wywołał rozczarowanie, co należy w części przypisać małemu dobrobytowi, a w części systemowi podwójnego opodatkowania.

Najgorszym w systemie podatków bezpośrednich jest podatek domowy, zwłaszcza w większych miastach. Mowca dziękuje ministrowi skarbu za przychylne traktowanie żądań Krakowa i innych miast nie będących stolicami kraju i sądzi, że miastom tym przynajmniej na polu podatku domowego powinno się przyjść z pomocą.

Następnie wskazuje na szereg uchwał Sejmu galicyjskiego o nadużyciach w stosowaniu przepisów o podatkach bezpośrednich i poleca je ministrowi skarbu do uwzględnienia.

Minister skarbu Kosel omawia podniesione w dyskusji kwestje i oświadcza, że będzie się starał przy ściąganiu podatków na przyszłość usunąć wszelkie uciążliwości, jednakże moralność podatkowa, jakkolwiek obecnie jest już lepsza, nie znajduje się jeszcze na pożądanym poziomie. Minister przychyla się do żądania szybkiego załatwiania spraw podatkowych i zapewnia, że przy wszystkich czynnościach tych będzie miał na oku nietylko interesy fiskalne, ale i ochronę opodatkowanych.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała dziś nad etatem ministerstwa obrony krajowej.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Sprawozdawca poseł Schwegel. Poseł Stransky domagał się większego uwzględnienia Czech przy dostawie koni dla armji, oraz zupełnej decentralizacji dostaw dla obrony krajowej.

P. Pernerstorfer zwrócił uwagę, czy nie możnaby na wzór Niemiec, uwalniać bawiących za granicą rezerwistów od ćwiczeń wojskowych. Podniósł jako curiosum fakt, że mianowanie węgierskiego ministra honwedów ogłoszone jest w *Wiener Zeitung*, a mianowanie wspólnego ministra wojny ukazuje się tylko w dzienniku rozporządzeń wojskowych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dnia 12 kwietnia odbędzie się w Wiedniu, zwołane przez Tow. żeglugi rzecznej i kanałowej w Austrji, zgromadzenie, na które zostaną zaproszeni także reprezentanci rządu, wszystkie Izby handlowe, wydziały krajowe, reprezentanci głównych miast i stolic, stowarzyszeń przemysłowych i rolniczych, oraz posłowie. Na porządku dziennym obrad stanie budowa dróg wodnych. Referować będzie p. Chiari. Zgromadzenie uchwali rezolucję, wzywającą rząd do szybkiego przystąpienia do budowy dróg wodnych.

Taryfy na drzewo.

Wiedeń (Tel. wł.). W wykonaniu uchwały kongresu leśników udała się wczoraj deputacja do ministra rolnictwa hr. Bouquoy z prośbą o ułożenie taryfy celnej na drzewo w stosunku z państwami bałkańskiemi i Rosją.

Hr. Bouquoy oświadczył, że uznaje słuszność żądania leśników i że będzie się starał poprzeć ich żądania.

Następnie deputacja udała się do ministra handlu br. Calla i przywódców stronnictw w parlamencie. Wszyscy przyrzekli poparcie.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według pewnych informacyj przesilenie na Węgrzech, chociaż powoli, zbliża się jednak do pomyślnego załatwienia. Kompromis ma być już postanowiony. Szczegóły jego są nieznane, tyle jedynie wiadomo, że korona poczyni teoretyczne tylko, a większość praktyczne ustępstwa. Mianowicie większość oświadczyła, iż zgodzi się na deklarację rządu, iż uznaje żądanie zaprowadzenia komendy węgierskiej, ale na razie uważa ją za niemożliwą do przeprowadzenia.

Budapeszt. Dziś o godzinie 11 przed południem przyjął cesarz na prywatnej audjencji ambasadora Szogenyiego-Maricha.

Socjaliści we Francji.

Rouen. Kongres socjalistyczny oświadczył się za zjednoczeniem wszystkich partyj socjalistycznych we Francji.

Sensacyjne zeznanie.

Nowy Jork. Aresztowany w r. 1903 za zamach dynamitowy, Rousseau, złożył sensacyjne zeznanie w sprawie eksplozji na amerykańskim krążowniku „Maine“, którego wysadzenie w powietrze przyczyniło się do wybuchu wojny hiszpańsko-amerykańskiej w r. 1895. Rousseau zeznał, że w porozumieniu kubańskimi powstańcami opracował plan wysadzenia w powietrze szeregu amerykańskich statków. Jeden z powstańców, który plan ten miał wykonać, przez pomyłkę przymocował minę pod owym statkiem amerykańskim, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Człowiek ów popełnił potem samobójstwo.

Wiedeń. Namiestnik hr. Potocki wczoraj wieczorem wyjechał z powrotem do Lwowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Admirał Dubasow został mianowany gen.-adjutantem cara.

KRONIKA.

Lwów 29 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +5° R. Pochmurno.

Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu. Według zamkniętej listy, weźmie udział w pielgrzymce do Rzymu, uczniów: z Chyrowa 42; z Krakowa, Podgórza, Czernichowa i Cieszyna 45; z Tarnowa, Bochni, Dembicy 38; z Bukowiny, Nowego Sącza i Nowego Targu 37; z Stanisławowa, Kołomyji, Śniatyna, Zaleszczyk 40; z Jasła, Rzeszowa, Sanoka, Sokala, Jarosławia 37; z Brodów, Złoczowa, Tarnopola i Stryja 30; z Brzeżan, Buczacza, Drohobycza, Przemyśla, Sambora, Wadowic i Żywca 40; ze Lwowa 71; razem 340.

Kursa przygotowawcze dla lekarzy kandydatów do egzaminu fizykackiego w terminie majowym rozpoczną się na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego w pierwszych dniach kwietnia. Zgłaszać się należy do Zakładu hygieny lub farmakologji (ul. Piekarska 52).

Czwarty kardynał niemiecki. Rzesza niemiecka ma dotychczas trzech kardynałów w kolegium świętem. Leon XIII życzył sobie, aby kardynałem czwartym został arcyb. gnieźnieński i poznański, ks. Florjan Stablewski. Lecz rząd niemiecki sprzeciwiał się temu wysokiemu odznaczeniu księcia Kościoła. Skutkiem tego czas dłuższy żaden z arcybiskupów niemieckich nie otrzymywał purpury. Dopiero teraz, jak donosi *Bayrischer Courier*, papież Pius X zdecydował się na posłanie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi monachijskiemu, ks. Steinowi. *Germania* potwierdza tę wiadomość, a *Koeln. Volksztg* zwraca uwagę, że w wyniesieniu arcybiskupa monachijskiego leży bardzo wyraźna nagana Ku ji rzymskiej dla rządu pruskiego. Pius X, oceniając przywiązanie katolików niemieckich do Kościoła, daje im czwartego kardynała, lecz daje go im nie z pomiędzy biskupów pruskich, jeno z pomiędzy bawarskich. W ten sposób rokowania o nominację nowego kardynała będzie prowadził nie z rządem pruskim, ale z rządem bawarskim. Rzesza niemiecka otrzyma czwartego kardynała, liczba kardynałów pruskich przecież wcale się nie powiększy.

Rozłam w polskiej partji socjalistycznej. Przewodniczący polskiej partji socjalistycznej w Prusach, p. Berfus oświadczył w ostatnim numerze *Vorwärtsu*, że wystąpił z niej ponieważ polscy socjaliści nie chcą się zgodzić na ugodę, jaką zarząd ich zawarł z niemieckiem stronnictwem socjalistycznem. Wobec tego pisze *Dziennik Berliński*, że nie można się dziwić, iż polscy socjaliści nie chcą iść zupełnie pod komendę niemieckich socjalistów, skoro ci nie chcą uznać ich narodowej odrębności. Niemieccy socjaliści przyznają im z łaski tylko językową odrębność. W parlamencie niemieckim w tych dniach socjalistyczny poseł adwokat Heine oświadczył dosłownie: „Wir kennen keine Polen, wir kennen nur deutsche Untertanen polnischer Zunge", czyli po polsku: „Polaków nie znamy, znamy tylko niemieckich poddanych polskiego języka". Widzimy stąd, że nawet to najradykalniejsze niemieckie stronnictwo nie uznaje narodowej odrębności Polaków i traktuje nas prawie tak samo, jak rząd i hakatyści.

Kronika krakowska. (Telefonem) Dziś w sali Tow. Wzaj. Ubezp. rozpoczął się wiec właścicieli gorzelń w sprawie utworzenia związku. Udział gorzelników dość liczny.

Wczoraj wieczorem u prezesa towarzystwa rolniczego Zdzisława Tarnowskiego odbyło się przyjęcie, w którem wzięło udział około 200 osób, między innymi delegaci na walne zebranie członków towarzystwa, tak więksi właściciele, jak i włościanie.

Zapadanie się gruntu w Krzyszkowicach. Na terytorjum wsi Krzyszkowice (obok Wieliczki) zapadły się grunta na przestrzeni około pół morga a w zapadniętem miejscu ukazało się głębokie jezioro słonej wody. Jak objaśniają miejscowi mieszkańcy stare szyby kopalni wielickiej sięgają tej miejscowości i prawdopodobnie załamanie się przegniłych stempli, podpierających chodniki i szyby kopalniane, spowodować mogło opadnięcie gruntu. Po brzegach zapadliny ziemia się osuwa jeszcze w dalszym ciągu. Miejsce, gdzie się utworzyło jezioro, jest w niedalekiej odległości od budynków mieszkalnych i z tego powodu budzi wśród miejscowej ludności poważne obawy.

Klub polski w Pradze urządził onegdaj doroczne walne zebranie, na którem wybrano: prezesem p. J. Izdebskiego, wiceprezesem p. K. Hoffmana, sekretarzem p. Z. Merzla, skarbnikiem p. J. Zuckerkandla, bibliotekarzem p. W. Hoffrichtera, gospodarzem p. A. Jastrzębskiego.

Także „potomkowie" sławnych ludzi: Czytamy w *Polaku w Ameryce*:

Przed kilku dniami bawił w Chicago niejaki Jan Sobieski. z Missouri, którego tamtejsi temperenclerzy przyjmowali okazale i wydali na jego cześć wodnisty bankiet. Jan Sobieski nosi tytuł pułkownika, jest przewódcą temperenclerów w Missouri, a swego czasu był nawet kandydatem na gubernatora stanu Missouri, na temperenclerskim tykiecie. Z okazji jego przybycia do Chicago, tamtejsze gazety zamieściły bardzo romantyczną historję, a pomiędzy innemi kładły główny nacisk na to, że jest praprawnukiem Jana III Sobieskiego, sławnego polskiego króla. Co reporterom opowiadał Jan Sobieski o sobie, to o nim ogłaszały gazety. Niebawem i te gazety przekonały się, że pułkownik Sobieski „blagował" niemiłosiernie, a cała historja o jego pochodzeniu od króla Sobieskiego, była zmyśloną. Teraz przypuszczają niektóre z tych gazet, że nazwisko Sobieski jest tylko przybranem. Bardzo być może, o czem możnaby się przekonać w Nowym Yorku, w dzielnicy zamieszkałej przez żydów. Pomiędzy półmiljonową żydowską ludnością w Nowym Yorku jest pełno Sobieskich, Poniatowskich, Pułaskich, Zamoyjskich, Czartoryskich i innych osobników. Jeden żydowski straganiarz, sprzedający owoce, łakocie i gazety, nazywał się nawet Tadeusz Kościuszko. W Ameryce wszystko wolno, to i nazwiska przybierają sobie ludziska takie, jakie im się podobają.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.) Docent pryw. uniw. w Innsbrucku dr. Józef Schatz, został mianowany nadzw. profesorem dla języka staroniemieckiego i literatury niemieckiej na uniwersytecie lwowskim.

Z kraju.

Stanisławów. *(Założenie parku Jordana).* Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła założenie w naszem mieście parku Jordana; w tym celu ma być zakupiony odpowiedni grunt, o ile możności w pobliżu ogrodu miejskiego lub też zużytkowana część gruntów miejskich przy ul. Batorego w pobliżu gazowni.

(Dwa zjazdy). Z końcem kwietnia odbędzie się u nas zjazd delegatów Tow. Szkoły ludowej, w czerwcu zaś okręgowy Zlot sokoli. Na przyjęcie miłych gości wyasygnowała Rada miejska 1000 koron, oddając je do dyspozycji miejscowych towarzystw, zajmujących się przygotowaniem zjazdu, względnie zlotu.

(Nowa ulica). Miasto otrzyma wkrótce nowe połączenie z dworcem kolejowym. P. Lieblich nabywszy realność, dawniej p. Czerwińskiego, otwiera do spółki z sąsiadką p. Fedorowiczową nową ulicę, która, jako przedłużenie ulicy 3 go Maja, łączyć będzie w prostej linji miasto z dworcem.

(Gimnazjum ruskie). Z początkiem nowego roku szkolnego 1905/6 otwarte będą tu pierwsze dwie klasy gimnazjum ruskiego, na razie jako paralelki gimnazjum polskiego.

(Rodzina). Na walnem zgromadzeniu tutejszego oddziału Tow. wzajemnej pomocy przemysłowców i rękodzielników we Lwowie, przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków w roku ubiegłym i udzielono zarządowi absolutorjum. Prezesem Stowarzyszenia wybrano p. Franciszka Papierkowskiego, zastępcą prezesa p. Szymona Barwińskiego. Do wydziału weszli pp.: Hunca, Kopernicki, Saliniewicz i Wojtych; — do komisji lustracyjnej wybrani pp.: Bartkiewicz, Markiewicz i Szwabowicz; — delegatem do rady nadzorczej na zjazd w Sanoku wybrano p. Franciszka Papierkowskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 28 marca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 8 sztuk, b) jałownika 26, c) cieląt 306 sztuk, d) owiec i kóz 6, e) nierogacizny 280 sztuk, razem 425 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 69 do 76 kor., krowy po 58 do 66 kor., buhaje po 66 do 70 kor., cielęta po 64 do 70 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 128 do 140 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 356 sztuk, na eksport bydła rogatego 13 sztuk, nierogacizny 16 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 10.022 sztuk świń, między temi 4680 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 121 do 12 h. za galicyjskie młode świnie 80 do 108 h. za kilogram żywej wagi.

— **Londyn.** Dzienniki ogłaszają rozporządzenie, na podstawie którego w myśl koncesji cukrowej z dniem 3 kwietnia zabrania się importu cukru z Hiszpanji.

— **Budapeszt** 29 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·36 do 18·38; pszenica na maj 18·28 do 18·30; pszenica na październik 16·64 do 16·66; żyto na kwiecień 14·50 do 14·52; żyto na październik 13·40 do 13·42; owies na kwiecień 13 80 do 13·82; owies na październik 11·76 do 11·78; kukurydza na maj 14·74 do 14·76; kukurudza na lipiec 14·56 do 14·58; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60. Oferty na pszenicę: słabe. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 29 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 792·—, Akcje Anglobanku 300·—, Akcje Unionbanku 555·75, Akcje Laenderbanku 468 75, Akcje Bankvereinu 567·25, Akcje Bodencredit 1035·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 662·—, Akcje kolei połud. 91·25, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 521·50, Akcje Rima Muranji 539·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2628, Akcje fabryki broni 612·—, Akcje tureckie tytoniowe 338·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1061·—, Oblig. węg. indemn. 98·25, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·15, Losy tureckie 142·75, Marki 117·23, Ruble 252·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.